Nr. 50. Lwów, 10. grudnia 1899. **Rok XVI.**

NIEDZIELA

PISMO TYGODNIOWE.

Nakładem „Macierzy polskiej".

PRZEDPŁATA WYNOSI
W cesarstwie austryackiem:
Rocznie . . . 2 złr. Półrocznie . . 1 złr.
Za granicą:
Rocznie . . 6 mrk. Półrocznie . . 3 mrk.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
we Lwowie, Gmach sejmowy. Biuro Macierzy polskiej.
Rękopisów Redakcya nie zwraca. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. — Po ośmiu dniach nie uwzględnia się reklamacyi.
Ogłoszenia oblicza się po 10 kr. za wiersz drobnym drukiem.

Prenumeratę i wszelką korespondencyę nadsyłać pod adresem: **Biuro „Macierzy polskiej", Lwów, Gmach sejmowy.**

✝

Dr. Franciszek Smolka.

Jeden z najzasłużeńszych mężów współczesnej Polski, rewolucyonista z roku 1848, więzień stanu, skazany na śmierć, a później ułaskawiony, twórca adresu polskiego do tronu w marcu roku 1848, domagającego się konstytucyi dla państwa, samorządu polskiego w Galicyi i zniesienia pańszczyzny dla ludu, prezydent pierwszego austryackiego parlamentu. Od roku 1861 aż do 1893 poseł do Sejmu i do Rady państwa z miasta Lwowa, od 1881 roku prezydent austryackiej Izby poselskiej, w końcu członek Izby panów, — przez cały swój żywot gorący szermierz za sprawę wolności i równouprawnienia — prawy syn narodu i czciciel jej wielkiej dziejowej przeszłości, której pamięć uświetnił wzniesieniem kopca Unii lubelskiej, zmarł we Lwowie w poniedziałek dnia 4. grudnia 1899, o godzinie 4-tej popołudniu w 90 roku życia.

Hołd dla Jego życia, pracy i zasługi, cześć dla Jego pamięci!

Korespondencya „Niedzieli“.

Nawarya, dnia 23. listopada 1899.

Rok upłynął zaledwie od czasu, jak objął naszą parafię Przewielebny ks. Stefan Romański, a wiele już zdziałał w tym stosunkowo krótkim czasie. Z gorliwością i poświęceniem stara się tak o przyozdobienie kościoła, jakoteż o zbawienie dusz swych parafian, nie zrażając się przeciwnościami i czarną niewdzięcznością, z jaką się nieraz spotyka. Nie cofnął się jednak, nie zniechęcił, lecz z wytrwałością dąży do wytkniętego celu.

Obejmując jako proboszcz parafię w Nawaryi, położył tyle zasług celem upiększenia i przyozdobienia kościoła, iż niepodobieństwem je wyliczyć. Z drugiej zaś strony dokłada wszelkich starań, by umoralnić i podnieść duchowo swych parafian. Za jego staraniem w kwietniu zaprowadzili OO. Reformaci stacye »Drogi krzyżowej«. W dniach 18, 19, 20. i 22. listopada odbyły się znów rekolekcye ludowe pod przewodnictwem Przewielebnych OO. Dominikanów, oraz zaprowadzenie bractwa Różańca św. Od rana do późnej prawie nocy, tłumy ludu napełniały świątynię Pańską, słuchając z radością słowa Bożego i licznie przystępując do Sakramentów św., a ile łask i spokoju wewnętrznego wpłynęło w tym czasie do serc, wie tylko Ten, który patrzy w te serca i czyta w nich, jak w księdze.

Piękna, uroczysta i rzewna ta chwila zostanie na zawsze w pamięci, gdy wierne dzieci Maryi zgromadziły się u Jej ołtarza, a Przewielebny ks. Czesław Mączka przyjął je i oddał w opiekę tej Matce miłosierdzia. A ta Matka tak dobra, nie da nam zginąć w odmęcie tego świata, ta Matka sprawi, że ustaną na zawsze wszelkie waśnie, swary i nienawiści, Ona przełamie tę żelazną zaporę i złączy wszystkich węzłem braterskiej miłości!

Niech nam więc wolno będzie złożyć Przewielebnym OO. Dominikanom za trud i pracę, oraz ks. proboszczowi za starania,

---

Maksym.

(Ciąg dalszy).

Wszyscy się dziwili nagłej zmianie, jaka zaszła w postępowaniu Maksyma. Do popa nie zachodził, ze znajomymi nie był butny i hardy, nie uczęszczał do karczmy, ale zato wieczornic nie opuszczał, rej tam wodził wesołością. Znajomi i krewni już się nie usuwali od niego, a co dziwniejsza, poczęło mu być dobrze między nimi. Greń z Janem zamieniali nieraz porozumiewawcze spojrzenia, stary odmłodniał ze szczęścia, już nie siedział zgnębiony, bezczynnie godzinami u komina, krzątał się raźnie koło gospodarstwa, a przy każdej sposobności bił pokłony przed obrazami świętymi i Bogu dziękował za nawrócenie syna. Bo też to straszne było dopuszczenie dla niego, patrzyć na dobrowolne odstępstwo syna. On, Rusin, unita z dziada pradziada, przywiązany duszą, sercem do języka, religii, obrządku, wolałby syna mieć prześladowanego, niż perekińczyka. Nie jeden w jego rodzinie był prześladowany, gnębiony, potem ranku pewnego nie stawało go w chacie, wszyscy wiedzieli co to ma znaczyć, ból tylko kryli głęboko i wzrosła nienawiść do prześladowców i gdyby na niego samego lub syna taki los spadł, przyjął by go w milczeniu, z rezygnacyą i z cichym uporem, który do wściekłości doprowadza tyranów...

Kto wie, czy tak łatwo przyszłoby dotrzymać słowa Maksymowi, gdyby nie modre jak bławatki oczy Zośki; z dniem każdym coraz więcej ciągnęło go do niej serce — do córki popowej duma i próżność. Wiera mu imponowała wykształceniem, próżność mu sze-

jakie czynił, by sprawić nam te gody duchowe, serdeczne, staropolskie: »Bóg zapłać!«

Czytelnik Niedzieli.

Wiadomości z ziem polskich.

* Język polski na zebraniach publicznych jest dozwolony! Tak zawyrokował najwyższy sąd administracyjny w Berlinie. Wiadomo, że rząd pruski od dawna pragnie, aby na zebraniach publicznych wolno było obradować i przemawiać wyłącznie w języku niemieckim. W tym celu wydał były minister spraw wewnętrznych, von der Recke, okólnik do władz policyjnych, aby rozwiązały zebrania polskie, na których mimo wezwania urzędnika dozorującego mowcy, nie będą chcieli przemawiać po niemiecku. Władze policyjne skorzystały też z okólnika i rozwiązały kilka zebrań, mianowicie w Prusach Zachodnich, na których obradowano po polsku. Mimo, że sąd administracyjny na skutek skargi, wniesionej ze strony polskiej, zawyrokował, że na zebraniach wolno przemawiać po polsku, nie poddała się temu wyrokowi policya w Hali. W maju bieżącego roku odbyło się tamże zebranie polityczne, na którem rozprawy miały się toczyć w języku polskim. Policya jednak zakazała mów polskich. Sprawa oparła się o najwyższy sąd administracyjny, który taki wydał wyrok: Artykuł 27 konstytucyi pruskiej, daje każdemu obywatelowi prawo wypowiadania swego zdania publicznie bez ograniczenia języka. Nigdzie w prawie o stowarzyszeniach, ani w konstytucyi nie powiedziano, aby na zebraniach wolno było przemawiać tylko po niemiecku. Policyi przysługuje prawo wysyłania na zebrania urzędników, lecz powinna wysyłać urzędników, władających językiem, w którym toczyć się mają obrady. Inaczej nie można pojmować ustawy o stowarzyszeniach. Z ramienia rządu przybył na termin komisarz, który popierał wywody strony skarżącej władzy policyjnej w Hali. Ponieważ najwyższy sąd administracyjny ma głos de-

---

ptała: »co to ludzie będą mówić, gdy się z nią ożenisz. Jednak mimo jej zalotności, czuł się w obec panny prostakiem...

Zosia umiała i wiedziała więcej od innych wiejskich dziewcząt, niedarmo 3 lata przebyła u zakonnic pod Krakowem, ale cicha, łagodna, była mu bliską, drogą...

Posłał swaty, Jan je przyjął, i wczoraj wyprawił im zrękowiny huczne z muzyką. Dziś Maksym poszedł odwiedzić dziewczynę, zastał ją samą... Rodzice pojechali do krewnych, wrócą późno w noc, ją chcieli brać, ale wolała zostać, przeczuwała, że nie będzie samą, bo nawet na dwoje wieczerzę przygotowała. Zastał ją Maksym przy kominie, lica miała rumieńsze od ognia, a wzrok błyszczący szczęściem.

— Spodziewałaś się mnie?

Zośka wskazała mu dwa nakrycia.

Maksym pochwycił ją wpół i okrywał gorącymi pocałunkami; nie została mu dłużną, poczem usiedli na ławie i gwarzyli.

— Maksym, jakam ja szczęśliwa... — na dworze śnieg, zimno, a mnie się zdaje, że to już słonko wiosenne zeszło, śpiewałabym ciągle i śmiała się... — i patrząc w oczy chłopca, tuliła się do jego ramienia.

— Bo żebyś wiedział — ciągnęła dalej — com ja się napłakała, com namartwiła, gdy na ciebie gadali, choć wiary nie dawałam, serce mnie bolało i tylko u tej Matki Najświętszej szukałam ratunku i pocieszenia.

Maksymowi nie miłą była ta mowa, stan duszy obecny wzdragał się na poprzednie czyny i zamiary, bał się, by prawdy nie chciała się z ust jego dowiedzieć, musiałby kłamać, więc rzekł tylko: »a widzisz, jam nie taki«, ale twarz mu spochmurniała...

Dziewczyna spostrzegła, że słowa jej są Maksymowi przykre, przymileniem i pie-

cydujący w tej sprawie, więc wyrok jego jest miarodawczym dla władz administracyjnych.

* Władze pruskie zwracają rolnikom uwagę na to, że zatrudnieni w rolnictwie robotnicy polscy z Galicyi i Królestwa Polskiego mogą w granicach państwa pruskiego przebywać tylko do 1. grudnia. Wyjątkowo mogą władze pozwolić na zatrudnienie robotników aż do 15. grudnia, ale w takim razie należy stawić wyraźny wniosek o to. Władze policyjne miejscowe w tym roku otrzymały szczegółowy nakaz, aby przypilnowały, iżby żaden z robotników nie pozostał dłużej w kraju.

* Wychodząca, w Ełku, na Mazurach *Gazeta Ludowa* donosi o wydaleniu pracującego w jej drukarni zecera Tadeusza Westfalewicza. Otrzymał on nagle nakaz, aby w przeciągu 24 godzin opuścił granice monarchii. Nakaz pochodzi od samego naczelnego prezesa prowincyi wschodnio-pruskiej, hr. Wilhelma Bismarka, który zażądał osobnych sprawozdań o tym »wielkim zbrodniarzu«, który śmiał pracować dla gazety, służącej sprawie ludu mazurskiego. W urzędzie meldunkowym powiedziano dotkniętemu banicyą wyraźnie: »Gdyby pan był Niemcem austryackim, tobyśmy pana nie wydalili, ale Mazurowi galicyjskiemu nie możemy tu na pobyt pozwalać!« Jedyną »zbrodnią« Tadeusza Westfalewicza był więc jego rodzinny język polski.

* W Warszawie powstał jeszcze jeden teatr polski, ludowy, który przed kilku dniami otwarto. Warszawa ma kilka teatrów, i to sławnych, ale wstęp jest zazwyczaj za drogi i dlatego biedniejsi nie mogą z nich bardzo korzystać. Temu postanowiono zaradzić i zawiązano towarzystwo prywatne, które będzie urządzało przedstawienia dobre a tanie, aby i biedniejsi mogli chodzić na przedstawienia. Rząd rosyjski nie stawiał żadnych trudności temu zamiarowi. Pierwsze przedstawienie udało się doskonale. Przybył na nie także generał-gubernator warszawski książę Imeretyński i po każdym akcie oklaskami wyrażał swe zadowolenie.

---

szczotą starała się błąd naprawić, i... dopięła celu.

Przy wieczerzy opowiadał jej o latach przebytych w wojsku, o życiu w Petersburgu, rozgadał się, rozweselił, ale czasami wyraz jakiś niemile dziewczynę dotknął, to też w miarę jego ożywienia, ona smutniała. Wszak to z tego wielkiego miasta wrogiego, przyszły wszystkie zgryzoty na Grenia starego... i z jej oczu łzy spłynęły.

— Maksym, szepnęła, a wolałeś tamto życie, czy to teraz? — patrząc trwożliwie w jego oczy, niepewna co odpowie.

Chłopak przerwał opowiadanie, a gdy spojrzał na dziewczynę, tak mu się piękną wydała, że zapatrzony w jej twarz, bez wahania zawołał:

— To, to, sto, tysiąc razy więcej, moja najmilsza dziewczyno!

— Jakiś ty dobry, jaki dobry! — i rozweseliła się.

I ona miała swe wspomnienia, trzy lata była na nauce u zakonnic, poznała Kraków i umiała opowiedzieć o grobach królów na Wawelu, o kościele na Skałce, gdzie zginął św. Stanisław, i o innych dziwach, przy których jego wspomnienia wydały jej się marne i błahe.

Nagle Zośka pobiegła do sąsiedniej komory, zapaliła tam światło i przyzwała Maksyma.

— Odsuń tę skrzynię, — mówiła.

Maksym zdziwiony, usłuchał rozkazu, — dziewczyna schyliła się, macała ręką podłogę, po chwili podniosła deskę, dokładnie dopasowaną do innych, ukazał się otwór...

Maksym nie pojmował co to ma znaczyć, i czego ona szuka; Zośka tymczasem zagłębiła rękę w otworze i wyjęła parę zwit-

Z Rady państwa.

Szesnaste posiedzenie Izby posłów, dnia 24. listopada, zajęło w całości dwie obstrukcyjne mowy młodoczechów, posłów Kaftana i Dworzaka, tudzież mowa antysemity posła Jaxa, skierowana przeciw Węgrom.

Poseł Kaftan dowodzi, że Austrya przez nowy stosunek kwoty na wspólne wydatki, została skrzywdzoną, gdyż sprawiedliwy stosunek powinien wynosić ze strony Austryi 58%, a ze strony Węgier 42%. Mowca zwraca uwagę na potrzebę popierania przemysłu austryackiego i handlu wywozowego, zwłaszcza na Bałkańskim półwyspie, w końcu oświadcza, że Czesi nie mają zaufania do gabinetu hr. Clary'ego i będą głosować dlatego przeciw przedłożeniom ugodowym.

Poseł Dworzak zaczął swą mowę po czesku, a dalej mówił po niemiecku. Krytykował ugodę, która, zdaniem jego krzywdzi bardzo Austryę. Podnosi konieczność reformy ustawy weterynaryjnej i twierdzi, że Austrya ponosi szkodę z powodu zawlekania do niej zarazy bydlęcej z Węgier. Z tego powodu także Niemcy zamknęły granicę dla bydła austryackiego.

Poseł Jax występuje głównie przeciwko regulacyi waluty, która według niego znacznie obciąża wytwórcze klasy ludności, a wychodzi na korzyść jedynie wielkiemu kapitalizmowi. Skutkiem regulacyi waluty, będzie państwo o 100 milionów więcej płaciło tytułem procentów za swoje długi, niż dotychczas.

W końcu oświadcza, że stronnictwo jego (chrześciańsko-socyalne) będzie wszelkimi środkami zwalczało ugodę.

Następne 17 posiedzenie odbyło się we wtorek 27. listopada. Pomimo obstrukcyi Młodoczechów ukończono rozprawę nad przedłożeniami ugodowemi, gdyż Izba znaczną większością przyjęła wniosek o zamknięcie rozprawy.

Kroat, ks. Biankini, przemawiał przez pięć godzin prawie wyłącznie po kroacku,

---

ków papieru. Podniósłszy się, roześmiała się wesoło, widząc jego twarz zdziwioną, usiadła na odsuniętej skrzyni i pociągnęła go ku sobie.

— Widzisz, Maksym, tu nasza skrytka, tu wszystko chowamy, co nie chcemy by wpadło w oczy i ręce strażników, tu są różne papiery, metryki, a te tu, mówiła, rozwijając świtek, to są świadectwa moje, żem dobrze i pilnie odbyła nauki w klasztorze. Oj, naszukali się tego u nas strażniki, cały dom przewrócili, do skrzyni i pod skrzynię zaglądali, chcieli mieć dowód, że mnie ojciec woził za granicę, gdyby znaleźli, byłoby źle z nami, tylko modliłam się w duchu i prosiłam Boga, by nie doszli miejsca tego.

I nie doszli.

— Dla ciebie niema tajemnicy, ty nasz, ty mój, dodała z czułością, i rozkładała papiery i odczytywała z nich pochlebne o sobie świadectwa.

Zajęta, nie zważała na zmianę, jaka zaszła w Maksymie, pobladł straszliwie, w głowie mu zaszumiało, więc to te, te papiery, za cenę których pop mu córkę swatał. Najsprzeczniejsze uczucia zatargały mu duszą, spojrzał na jasną głowę Zosi z taką ufnością tulącą się do niego, wszelkie złe myśli go odpadły, — i on by miał być jej zdrajcą, nie, nigdy! nigdy!

Pragnąłby te papiery przeklęte porwać, rzucić w ogień, by raz na zawsze postawić przepaść między sobą, a zdradą. Gdy one spopieleją, zginą i przepadną jego złe myśli, już wyciągał rękę, ale jakaś siła go powstrzymała, nie, on ich nawet nie dotknie...

— Zosiu, rzekł, a głos mu dziwnie stłumiony wychodził ze ściśniętego gardła, spal te papiery.

Zośka zdziwiona, spojrzała nań uważnie.

wtrącając tylko gdzieniegdzie ustępy niemieckie. Rozwodził się on szeroko nad polityką zagraniczną naszej monarchii i żądał zbliżenia się do Rosyi, bo tylko w takim razie będzie można pokonać trudności, piętrzące się na półwyspie bałkańskim.

Po Biankinim przemawiał jeszcze socyalista Berner, który się także oświadczył przeciw ugodzie z Węgrami, poczem rozprawę zamknięto i wybrano jeneralnych mowców młodoczecha Mastalkę i niemieckiego narodowca Kaisera.

Poseł Krempa wniósł interpelacyę (zapytanie) w sprawie wstrzymania regulacyi rzek w Tarnobrzeskiem.

Na 18-tem posiedzeniu w dniu 28. listopada, mówił najpierw po czesku, a potem po niemiecku jeneralny mowca, poseł Mastalka. Dowodził on, że naród czeski w obecnej walce nie domaga się niczego innego, jak tylko słusznych praw swoich. Nieustanny ruch narodowości czeskiej miał ten skutek jedynie, że stronnictwo mówcy straciło wiarę w możliwość porozumienia między Niemcami a Czechami.

Ponieważ mówca użył w tem miejscu kilka wycieczek przeciw Koronie, przeto prezydent upomniał go.

W dalszym ciągu swej przemowy, poseł Mastalka przypominał reskrypta cesarskie, przyrzekające koronacyę Cesarza na króla czeskiego, a przystępując do sprawy językowej, powiedział, że rząd, który z taką skwapliwością cofnął rozporządzenia językowe dla Czech i Morawii, dał bardzo złą radę Koronie. Winę jednak w tem ponosi nie Korona, ale Węgry, które krok ten spowodowały.

Po trzygodzinnej mowie posła Mastalki, zabrał głos jeneralny mówca c o n t r a, (przeciw), narodowiec niemiecki p. Kaiser i oświadczył, że niemieckie stronnictwo ludowe, stosownie do przepisów regulaminu nie sprzeciwia się odesłaniu przedłożeń ugodowych do komisyi wystąpi jednak przeciw zatwierdzeniu ugody zawartej na mocy §. 14. Stronnictwo mówcy jak pierwej tak i teraz potępia stanowczo obecną ugodę z Węgrami, a w komisyi omó-

---

— Co tobie Maksym, nie bój się, one tu bezpieczne, a widzisz, miło mi czasem na nie spojrzeć.

Maksym nie nalegał, unikał tylko jej wzroku, bał się, by nie wyczytała skrytych jego myśli.

— Skąd by się kto o tej kryjówce dowiedział, uspokajała chłopca, ojciec, matka i my dwoje wiemy tylko o niej, bezpiecznie im tu.

Schowała papiery napowrót do skrytki; Maksym skrzynię postawił na miejscu.

Wrócili do pierwszej izby; ogień jak przedtem suto nałożony, palił się na kominie. Ale Maksym nie mógł odzyskać dawnej swobody i humoru, był jakiś nie swój, zamyślony...

Dziewczyna tę zmianę ciągle przypisywała jego obawie, i starała się ją rozprószyć.

Wkrótce się pożegnali.

Zośka oczekiwanie rodziców skracała myślą o Maksymie... — Jak on mnie kocha, jaki on dobry, — powtarzała w duchu, — kiedy go takim strachem przejęły te papiery...

Maksym wróciwszy, miał sny gorączkowe, ciągle mu się majaczył otwór w komorze, to raz go bronił przed strażnikami, to znowu sam doń sprowadzał popa.

Nazajutrz wstał do świtu, rad, że wszystkie te obrazy, które go prześladowały były tylko marą zwodniczą. By rozprószyć je do reszty, wyszedł na ulicę wioski. Gdzieniegdzie w chatach błyszczały już światła od ognia rozpalonego na kominie, niektóre drzwi skrzypnęły, ktoś wybiegał po wodę do studni, żóraw skrzypiał powoli, przeciągle, potemu milkł, a osoba biorąca wodę pędem wracała do domu, chroniąc się przed zimnem poranku,

wi dokładnie sytuacyę polityczną i stanowisko swoje w obec rządu. (Oklaski na lewicy).

Nastąpił potem długi szereg faktycznych sprostowań ciągnących się prawie przez 4 godziny.

Po tych przemówieniach uchwalono wreszcie przedłożenia dotyczące ugody z Węgrami przekazać komisyi ugodowej.

Na 19 posiedzeniu Izby posłów w dniu 30. listopada, rozpoczęto rozprawę nad nagłością wniosku posła Kubika w sprawie upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Niestety nagłość wniosku została odrzuconą, pomimo dzielnej obrony posłów polskich. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy z powodu braku miejska do następnego numeru.

Z TYGODNIA.

W dniu 1. grudnia, o godzinie 12 w południe, przyjął Najjaśniejszy Pan w swoim wiedeńskim zamku najpierw delegacyę węgierską, a o godzinie 1 delegacyę austryacką. Na przemowy obu prezydentów, odpowiedział cesarz: »Ze szczerem zadowoleniem przyjmuję zapewnienia wierności i lojalności, które mi panowie przez swego prezydenta wyraziliście. Przy tej sposobności wspomnę ze wzruszeniem o niezliczonych objawach niezachwianego przywiązania do mnie i do mojego domu, które to objawy połączyły ze mną wszystkie narody monarchii w głębokim bolu z powodu śmierci cesarzowej i królowej, mojej w Bogu spoczywającej, kochanej małżonki. Stosunki monarchii do mocarstw zagranicznych mają bez wyjątku niezmieniony charakter przyjazny, a usprawiedliwione jest także na przyszłość przekonanie, że sytuacya pokojowa w Europie bez przeszkód i nadal trwać będzie. Pokój zapewnia stosunek przyjazny do naszych sprzymierzeńców, jak i współdziałanie wszystkich państw cywilizowanych na tegorocznej konferencyi pokojowej w Haadze, która, wychodząc ze wspaniałomyślnej inicyatywy j. c. mości cesarza rosyjskiego, nowe i wzmocnione wywołała nadzieje. Z zadowoleniem mogę na to wskazać, że pielęgnowanie ściśle przyjaznych stosunków do państwa rosyjskiego w duchu zgodnego postępowania na Bałkanie, czyni radosne postępy. W komplikacyach wojennych w południowej Afryce, postanowiliśmy zachować ścisłą neutralność i można tylko wyrazić nadzieję, aby ten zatarg jak najrychlej został ukończony. Następnie wspomniał Najjaśniejszy Pan o przedłożeniach rządowych w sprawie uregulowania płac wojska i marynarki, jak również urzędników i sług wspólnych obu połów monarchii i w końcu powitał serdecznie delegatów.

Wojna w południowej Afryce staje się coraz bardziej zaciętą i krwawą. Dotychczas Burowie na obu stronach trzymają się dzielnie. Na zachodzie, pod Moderriwer, na południe od miasta Kimberley, odnieśli nawet wielkie nad Anglikami zwycięstwo. Podobno straty Anglików wynoszą 1.800 ludzi, a sam

---

W chacie Janów ciemno było jeszcze...

— Śpij spokojnie dziewczyno, — pomyślał, — nie będę ja twoim zdrajcą, nie zapłaczesz więcej przezemnie...

Szedł prędko nie oglądając się; śnieg chrupał za każdem stąpieniem, wyminął ostatnią chatę, wszedł na pólko pokryte śniegiem. Świtało już na dobre, ranek zapowiadał się piękny, całe pole śniegiem pokryte, od wschodzącego słońca było barwy różowej, dalej stał ciemny, cichy las.

Tu, zdala od ludzi, na wolnej przestrzeni, jakoś mu lżej się zrobiło na sercu, przystanął, i patrzył chwilę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anna Frankowska.

jenerał Metuen, został raniony. Na wschodzie wielkie siły z obu stron gromadzą się koło miasta Colenso, gdzie też niewątpliwie przyjdzie do rozstrzygającej bitwy.

— Choroba prymasa ks. arcybiskupa Stablewskiego. Kilkoletnie rządy wśród przeciwieństw i trudności niesłychanych, robionych przez władze, idące za wskazówką hakatystów, wyczerpały niestare jeszcze siły poznańskiego arcybiskupa, (liczy dopiero 56



Niepokalane Poczęcie Najświętszej Panny Maryi.

Nowiny i rozmaitości.

— O ś. p. Franciszku Smolce obszerny artykuł umieścimy w następnym numerze *Niedzieli*.

lat) i przyprawiły go o ciężką chorobę nerwową. Pobyt w Nauheimie, a następnie w Szwajcaryi, przyniósł mu ulgę; po powrocie do Poznania stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Lekarze zabronili mu wszystkiego, coby go mogło irytować. Mimo to, przyjął arcybiskup nowego naczelnego pre-

zesa Bittera, gdy przybył do niego z pierwszą wizytą. Niestety, dr. Bitter, typ urzędnika bismarkowskiego pokroju, wyszedł odrazu z granic przyzwoitości i wobec arcybiskupa zachował się wyniośle, jakoby przełożony, którym wcale nie jest. Rozmowy sprowadził na tory polityczne, zarzucając arcybiskupowi, że za mało dba o interesa religijne Niemców-katolików. Żądał od niego stanowczo, aby otoczył Niemców-katolików gorętszą, niż dotąd, opieką, oświadczając, że wymaga tego także cesarz, który go do tego żądania upoważnił. Szczególnie zażądał zupełnego równouprawnienia języka niemieckiego w nowym kościele katolickim, w wielkiej gminie jeżyckiej pod Poznaniem, mimo, że Niemcy-katolicy stanowią w niej zaledwie ósmą część ogólnej liczby parafian. Oczywiście otrzymał stosowną odpowiedź na swoje nietaktowne wystąpienie, lecz zajście to tak zirytowało arcybiskupa, że skutkiem tego stan jego zdrowia znacznie się pogorszył.

— **Wiec ludowy.** W Jaśle odbędzie się 10. b. m. wiec zwołany przez włościan, na który zaproszono posła Pawła Sapiehę do sprawozdania z działalności poselskiej.

— **Z Częstochowy** donoszą: Dnia 13. listopada pomiędzy godzinami 5 a 9 rano, mieszkańcy miasta Częstochowy zatrwożeni zostali wiadomością o niesłychanym wypadku pokąsania i poranienia przeszło 40 osób przez psa wściekłego, który został zabity dopiero o godzinie 2 popołudniu. Trudno opisać, co się w tym czasie działo w Częstochowie, kiedy osobny wagon z nieszczęśliwymi wysłano do Warszawy.

— **Pierwsza ofiara nowej kolei.** Pociąg, idący w dniu 17. listopada z Chabówki do Zakopanego, przejechał na przestrzeni między Poroninem a Olczą, 60-letniego, głuchego Jaśka Kwiateczka. Nieszczęśliwy, obarczony wielkim worem mąki, szedł torem kolejowym i z powodu swego kalectwa nie słyszał alarmujących sygnałów maszynisty, który wyjechawszy z przekopu, nie mógł dość wcześnie wstrzymać lokomotywy. Kwiateczek poniósł śmierć na miejscu. Z szczupłego zarobku utrzymywał podobno owdowiałą synowę i wnuka. Tak więc nowa kolej pochłonęła już pierwszą ofiarę w życiu ludzkiem.

— **Rozwlekanie zarazy pyskowo-racicowej przez koty.** Stwierdzono w Niemczech, że koty mogą łatwo roznosić zarazę pyskowo-racicową. W pewnem gospodarstwie, gdzie rozpoznano u kota tę chorobę, spostrzeżono ją także na pazurach u kur. Wiadomo powszechnie, że koty chętnie przebywają w oborze, śpią na sianie, chodzą po miejscach przeznaczonych na skład paszy, a w czasie dojenia kręcą się zwykle między krowami, by się do mleka dostać. Jeśli mleko krów zarażonych ma zły smak, przenosi się kot do pobliskiej obory, a gdy uległ zarazie, może łatwo ją tam przenieść. O ile się zdaje, wiele wypadków zawleczenia zarazy mamy do zawdzięczenia włóczącym się kotom.

— **Teatry angielskie.** W Londynie istnieje 580 teatrów, a zatrudniają one 150.000 ludzi i bawią 500.000 widzów co wieczór. W Stanach Zjednoczonych amerykańskich, liczba teatrów dosięga 3.000, a w nich pracuje 850.000 ludzi i bywa na przedstawieniach 1,250.000 widzów dziennie. Dobrzeby to świadczyło o zamożności, że się tylu ludzi codziennie bawić może. Wiemy jednak niestety, że liczba żyjących w ostatniej nędzy jest, szczególnie w Londynie, dziesięć razy większą!

— **Sklepy w wagonach.** Nowość taką zamierza wprowadzić na wszystkich swoich liniach główny zarząd rosyjskich kolei państwowych, który rozesłał okólnik w tej sprawie do wszystkich dyrekcyj kolejowych cesarstwa, dowodząc, że nowość taka jest koniecznie potrzebna, szczególniej na kolejach syberyjskich i wschodnio-rosyjskich. W tym celu będą zbudowane osobne wagony do przewozu towarów, komunikujące się bardzo łatwo z całym pociągiem. Obecnie są już w użyciu takie sklepowe wagony na linii Psków-Ryga, gdzie robią się z nimi wielostronne próby.

Kalendarzyk tygodniowy.

Grudzień.

Uroczystości świętych:

10. Niedziela: N. P. M. Loretańskiej.
11. Poniedziałek: Damazego.
12. Wtorek: Aleksandra.
13. Środa: Łucyi.
14. Czwartek: Nikazego.
15. Piątek: Fortunata.
16. Sobota: Adelajdy.

Zaproszenie do przedpłaty.

W roku 1900-nym rozpocznie pismo nasze w Imię Boże

17-ty rok istnienia!

„Niedziela“, pismo tygodniowe, illustrowane, jest najtańszą gazetą na całym obszarze ziem polskich

kosztuje bowiem na cały rok tylko 2 zł.

W roku 1900 wychodzić będzie *Niedziela* w takiej samej objętości jak dotychczas, t. j. dwa arkusze druku co tydzień. W każdym numerze będą piękne illustracye (obrazki).



Śmierć Czarnieckiego.

„Niedziela“, wierna zawsze hasłu swojemu: «Bóg i Ojczyzna«, stojąca poza stronnictwami, a dbająca przedewszystkiem o rozwój i dobrobyt włościan, podaje:

1. Rozumowania nad sprawami narodowemi i społecznemi, pióra znanych pisarzy;
2. Wspomnienia dziejowe;
3. Opisy wszystkich dzielnic Polski;
4. Wiadomości z dziedziny Kościoła;
5. Życiorysy mężów głośnych w przeszłości, oraz dzisiejszych wybitnych działaczy;
6. Utwory naszych pieśniarzy;
7. Powieści i opowiadania najznakomitszych pisarzy;

8. Bezstronne sprawozdania z ruchu włościan w Galicyi;
9. Dokładne wiadomości z różnych dzielnic Polski;
10. Wiadomości polityczne z całego świata;
11. Sprawozdania z Rady państwa i Sejmu;
12. Ostatnie wypadki w kraju i zagranicą;
13. Podróże i wynalazki;
14. Wskazówki gospodarskie, handlowe i targowe;
15. Głosy czytelników;
16. Żarty;
17. Poradnik w sprawach gospodarskich, prawnych i ekonomicznych.

Z polecenia

„Macierzy Polskiej“,

utworzony został przy „Niedzieli“

dział porady prawnej,

z którego we wszelkich sprawach korzystają bezpłatnie czytelnicy *Niedzieli.*



Król Władysław Jagiełło.

Rok 1900

kończy XIX. stulecie i otwiera wiek nowy.

Słuszną więc będzie rzeczą spojrzeć teraz w przeszłość i przypomnieć sobie najważniejsze zdarzenia z dziejów ludzkości w ubiegłem stuleciu i historyi polskiego narodu, który, chociaż w tej stuletniej niewoli ciężkie przebył cierpienia, jednak żyje i rozwija się pomyślnie dla spełnienia celów przez Boga mu wyznaczonych.

Pamiętając o tem, poda *Niedziela* w roku przyszłym swoim czytelnikom **szereg opowiadań z dziejów ludzkości i narodu polskiego w XIX. wieku,** ozdobiony licznymi obrazami wszystkich ważniejszych wypadków i osobistości.

Interesującym przyczynkiem do dziejów chwili obecnej, będą **życiorysy naszych posłów włościańskich do Sejmu i do Rady państwa,** przez nich samych napisane i ozdobione ich portretami (obrazami na podstawie fotografii).

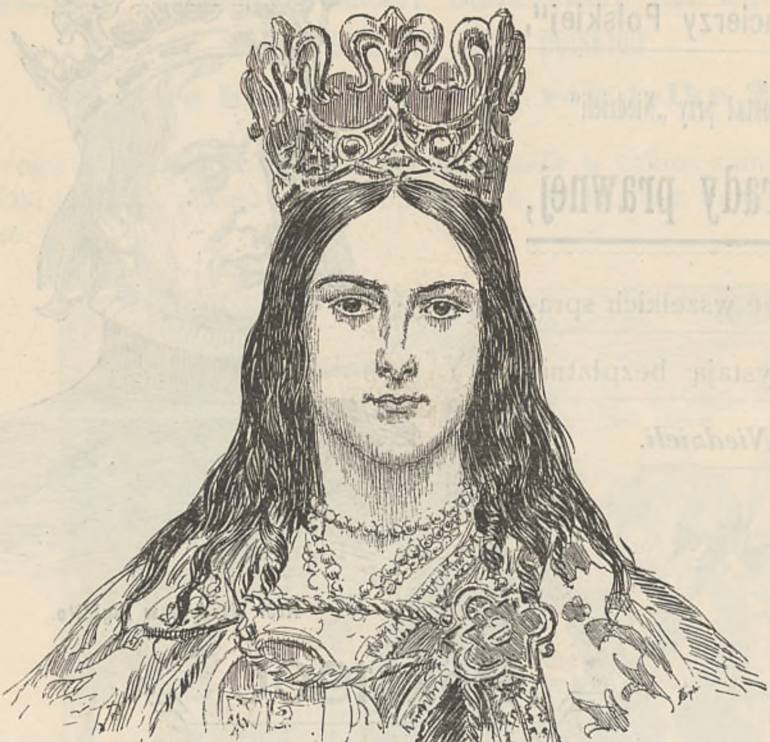
Ponieważ *Niedziela* służyć ma **nietylko nauce, lecz i rozrywce,** przeto Redakcya przygotowała do druku w roku przyszłym kilka **bardzo pięknych i interesujących powieści** i zapewniła sobie współpracownictwo najwybitniejszych pisarzy i poetów polskich.

W dziale ekonomicznym

omawiane będą w *Niedzieli*

wszystkie gałęzie naszego przemysłu domowego,

do czego uprosiła Redakcya ludzi zawodowych i znanych w rozmaitych stronach kraju ze swej gorliwej działalności około podniesienia dobrobytu ludu wiejskiego. — Gospodarstwo wiejskie i sposób jego ulepszenia, będą także jak dotychczas omawiane w *Niedzieli* przez ludzi doświadczonych i zawodowo wykształconych.



Królowa Jadwiga.

Premia „Niedzieli".

Chociaż cena prenumeraty *Niedzieli* jest niesłychanie niską, jednak nie mając na oku zysków, tylko szerzenie oświaty w jak najszerszych warstwach narodu, postanowiliśmy ofiarować czytelnikom naszym prześliczną premię

zupełnie bezpłatnie!

Premią tą jest arcydzieło literatury polskiej:

Spiewy historyczne

Juliana Ursyna Niemcewicza

z życiorysem autora i objaśnieniami Wiktora Czermaka.

Dzieło to, mające blisko 300 stronnic druku, jest perłą w naszej literaturze, podając w wspaniałych pieśniach najważniejsze wypadki z dziejów ojczystych. Liczne piękne illustracye, których próby załączamy w dzisiejszym numerze, zdobią tę książkę.



Kazimierz Wielki, »Król chłopków«.

Każdy, kto najpóźniej do końca stycznia 1900 r., nadeszle przynajmniej półroczną prenumeratę „Niedzieli" w kwocie 1 zł., otrzyma odwrotną pocztą powyższe dzieło.

Adres:

Lwów, Biuro „Macierzy Polskiej", gmach sejmowy.

Biblioteka „Macierzy Polskiej“

obejmuje rocznie kilka tomów rozmaitej treści, razem około

50 arkuszy druku.

I. Dział praktyczny i gospodarski.

(Uprawa roli, chów bydła, przemysł gospodarski we wszystkich gałęziach, podręczniki ekonomicznej treści i t. p.).



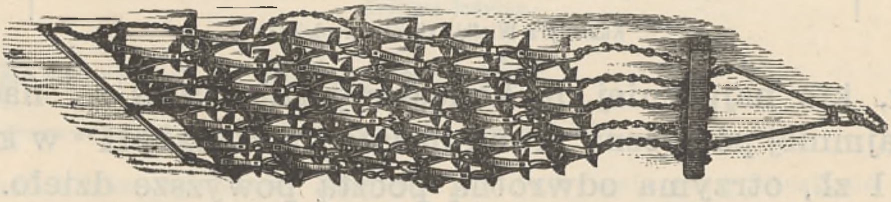
Cielęta z okolic Nadwórnej. (Próbka obrazków z Rolnika).

II. Dział historyczny.

(Dzieje ojczyste, pamiętniki, historya literatury, biografia znabomitych mężów, żywoty Świętych pańskich i t. p.).

III. Dział przyrodniczy i krajoznawczy.

(Zjawiska i siły przyrody, opisy ziemi ojczystej, podróże i t. p.).



(Próbka obrazków z Rolnika).

IV. Dział rozrywkowy.

(Powieści obszerne, zbiory drobniejszych gawęd i opowiadań, poezye i t. p.).

Bibliotekę „Macierzy Polskiej“,

nabywa się w drodze przedpłaty, która wynosi całorocznie **1 zł., czyli dwie korony.** — Dla prenumeratorów ***Niedzieli*** przedpłata całoroczna wynosi tylko **półtora korony,** czyli 75 ct.

Dzieła ogłoszone w **Bibliotece „Macierzy Polskiej“,** nabywać można także z osobna, jednakże po wyższej cenie, niż w drodze przedpłaty.

Biblioteka »Macierzy Polskiej« za rok 1899 obejmuje przeszło **60 arkuszy druku** i zawiera następujące dzieła:

1. **Jan Kochanowski z Czarnolasu.** Napisał dr. Konstanty Wojciechowski. Stron 101. (20 ct., czyli 40 hel.).

2. **Gawędy i Powieści** Brunona Bielawskiego i Walerego Łozińskiego z ośmiu obrazkami L. Winterowskiego. Stron 156. (25 ct., czyli 50 hel.).

3. **O lesie i drzewach przypolnych.** Napisał Józef Brykczyński, c. k. technik inspekcyi leśnej. Stron 69. (10 ct., czyli 20 hel.).

4. **O pogodzie.** Napisał Kazimierz Szulc, docent kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Z 32 rycinami. Stron 156. (25 ct., czyli 50 hel.).

5. **Oko Proroka, czyli Hanusz Bystry i jego przygody.** Powieść z dawnych czasów. Napisał Wł. Lubicz. Stron 456. (50 ct., czyli 1 korona).

Wszystkie te książki **razem** nabyć można za 1 zł., czyli 2 korony.

Na rok 1900 przygotowane są następujące książki, które wejdą w skład Biblioteki „Macierzy“:

Nr. 6. **Rolnik wzorowy.** Dziełko to pożyteczne i potrzebne każdemu rolnikowi, rozesłane będzie odbiorcom Biblioteki »Macierzy« zaraz po nadesłaniu prenumeraty.

Już się drukuje, lub są przygotowane do druku następujące dziełka:

Życie i pisma Syrokomli, opracowane przez Tadeusza Piniego. W książeczce tej prócz wiadomości o życiu poety, pomieszczono najpiękniejsze wiersze z wszystkich dzieł Syrokomli.

Nauka o gwiazdach, czyli popularna astronomia, tak przystępnie napisana, że ją każdy zrozumie.

Wśród skwarów i lodów, napisane przez Jana Grzegorzewskiego, z licznymi obrazkami. W książce tej opisane są podróże do krajów gorących Afryki i do lodowatych podbiegunowych okolic, podróże pełne dziwnych przygód i wielkich trudów, które ludzie odważni ponieśli dla rozszerzenia wiedzy ludzkiej.

Później wejdą w skład Biblioteki **Opis Polski** przez prof. Uniw. dr. Czermaka, t. j. opis ziemi polskiej, jej pamiątek, jej miast z mapami i całym szeregiem widoków ojczystych okolic, oraz **Literatura polska,** przez W. Bruchnalskiego.

Warunki prenumeraty pozostają te same, t. j. 2 korony (1 zł.) na cały rok, a 1 korona i 50 helerów (75 ct.) dla prenumeratorów *Niedzieli.*

Dzieła ogłoszone w Bibliotece »Macierzy Polskiej«, nabywać można także z osobna, jednakże po wyższej cenie, niż w drodze przedpłaty.

Adres:

Biuro „Macierzy Polskiej“, Lwów, gmach sejmowy.

Nakładem »Macierzy Polskiej«. Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Lityński.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.